Nr. 42. Tarnów, dnia 16 października 1927 Rok III.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 20 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.

Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Witajcie!

Witajcie najbliżsi nam z narodów słowiańskich! Najbliżsi sercem, wiarą, mową, dolą, zwyczajami, najserdeczniejsi z sąsiadów.

Między Wami a nami jest tyle podobieństw, jak między najbardziej podobnymi braćmi.

Tak Wy, jak i my jesteśmy narodem w większości rolniczym, wprost namiętnie do ziemi przywiązanym. Wy i my najbardziej wierniśmy wśród Słowian wierze ojców naszych, wierze św. Cyryla, św. Metodego, św. Wojciecha.

Wy pod knutem węgierskim, a my pod germańskim i moskiewskim — jednakośmy cierpieli. Cierpieniem spojeni ukochaliśmy dolę Waszą, jak Wy naszą.

Wasza mowa i zwyczaje tak są podobne do naszej gwary i zwyczajów góralskich, tak łatwo zrozumiałe, że nie wiedzieć, gdzie się zaczyna, a gdzie kończy granica między Słowakiem, a polskim góralem.

Nie mieliśmy ze sobą nigdy żadnych sporów.

Graniczymy o miedzę. Miedzą tą Tatry. Nie dzielą nas one, ale wiążą. Każdy Słowak wzdycha do Tatr, toż samo i Polak każdy. Wspólne to pożądanie, ta tęsknota do szczytów podniebnych — wytworzyły wspólną nam cechę, odrębną wśród Słowian: lotność i górność myśli, duszy, serca.

Słusznie mówił Wasz poseł Siwak w Krakowie: „Jak Wy nasz, tak i my miłujemy Wasz kraj"! To nie jest zdanie jednostki. To jest odczucie całego naszego i Waszego narodu.

Sąsiedzi nasi najlepsi i najserdeczniejsi z górzystej ojczyzny słowiańskiej, z za Tatr — **witajcie nam!**

Niechaj Wasz pobyt zacieśni jeszcze silniej węzły przyjaźni między nami i niechaj będzie bodźcem do zupełnego poznania się wzajemnego i pogłębienia braterstwa.

Znamienne posiedzenie Rady miejskiej.

Znamienne nie dlatego, że przyniosły nam wybory wakujących członków Magistratu, ale znamienne wynikiem i sposobem, jaki stosowano względem kandydatów.

Wbrew zwyczajowi przyjętemu w dnie wyborcze, radni schodzili się na posiedzenie dość leniwo, co wywołało w Radzie konsternację. To też kiedy w czasie obrad zjawili się dawno już niewidziani w Radzie, mimowoli ktoś z galerji próbował przyklasnąć. Wszystkich radnych było na tym posiedzeniu obecnych 42. Brakowało trzech radnych żydowskich i trzech polskich: p. inż. Rypuszyńskiego, p. prof. Gutowskiego i p. Al. Kaempfa. O ile pierwszego uważano za wytłumaczonego, o tyle powszechnie uważano nieobecność dwóch innych za brak solidarności i lekceważenie interesów polskich.

Pierwsze punkty obrad przeszły spokojnie i szybko. Interpelował r. ks. prałat Lubelski w sprawie niedostatecznego dostarczenia węgla dla szkół powszechnych i w sprawie nieczystości i nieporządkach w kamienicach wywołanych brakiem w wielu domach dozorców i powszechnem niestosowaniem się do regulaminu porządku domowego, jak również w sprawie mieszkań dozorców, znajdujących się w wprost strasznych warunkach. Popierał tą interpelację p. r. Wojciechowski, zwracając uwagę, że osobliwością Tarnowa jest nieuznawanie regulaminu porządku domowego. Interpelował też r. Muniak wywołując salwy śmiechu nie tyle z powodu spraw poruszanych, ile z powodu humorystycznego ujęcia interpelacji, jak n. p. wyrażeniem, iż regulacja ul. Kantorji przypomina stworzenie świata, albo że wypadnięcie okna przy ul. Krakowskiej było objawem miłości

STYGMATY.

Głośnem stało się obecnie w świecie zjawisko stale od 11 stulecia w historji się powtarzające, zjawisko stygmatyzacji u Teresy Neumann w Konnerszeuth w Bawarji. Zanim podamy wszystkie dane o tym zjawisku, uprosiliśmy ks. dr. Młodochowskiego o rzut historyczny na poprzednie stygmatyzacje i o krótkie uzasadnienie naukowe.

Redakcja.

Tradycja staro-chrześcijańska podaje, że kiedy P. Jezus szedł z krzyżem na Kalwarję krwią zbroczony i kurzem pokryty, niewiasta pewna, imieniem Weronika zbliżyła się do uwielbianego Mistrza i chustką otarła Jego zmęczone oblicze. Litość owej niewiasty i delikatność jej serca została widzialnie nagrodzona. Weronika uniosła do domu swego odbicie oblicza Chrystusowego wyciśnięte na chuście.

Bóg dał do poznania, że współczucie dla Chrystusa cierpiącego jest Mu miłe.

Nikt nie przypuszczał wówczas, że Bóg po wielu setkach lat uczyni większy cud, niż uczynił dla świętej Weroniki, że dokona odbicia ran Chrystusa już nie na płótnie, ale na ciele wielu czcicieli Jego bolesnej męki. Stało się to po raz pierwszy w r. 1224.

Pewnego poranku, na krótko przed czy też po uroczystości Podwyższenia Św. Krzyża, św. Franciszek z Assyżu modlił się na górze Alwerni w Apeninach.

Podczas modlitwy ujrzał Serafina o sześciu skrzydłach, pomiędzy któremi była postać podobna do Chrystusa Ukrzyżowanego. Po skończonem widzeniu serce Biedaczyny z Assyżu przepełnione było uczuciem gorącej miłości a na ciele jego zjawiły się znaki pięciu ran Chrystusa. Blizny te nazwano stygmatami.

Ciekawe to jest zjawisko. Danej osobie zupełnie niespodziewanie tworzą się na ciele blizny, podobne do blizn Chrystusa Ukrzyżowanego, lub krwawe plamy, bezwonne, nieropiejące, nie podlegające zapaleniu. Św. Franciszek z Assyżu oprócz blizn miał na rękach i nogach prawdziwe gwoździe, utwożone z jego własnego ciała, krwią zabarwione na kolor żelaza.

Gwoździe te miały główkę odporną, spłaszczoną, czarną, zaokrągloną opierającą się na wewnętrznej stronie ręki i na wierzchniej stronie stopy; długie i szpiczaste ich ostrza wychodziły na odwrotną stronę rąk i nóg i były nagięte, jak gdyby były młotem skrzywione; w owe zagięcie można było palce włożyć. Na prawym boku Franciszka św. widniała rana zaczerwieniona i zabliźniona, jakgdyby dzidą zadana. Z ran tych osób stygmatyzowanych sączy się krew w niektóre dnie, przeważnie w piątki. Rany te ukazują się stale na rękach, nogach, boku i dookoła głowy, zupełnie jak na ciele ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa. Niekiedy występują ponadto plamy krwawe i rany na innych częściach ciała n. p. na piersiach i twarzy. Często łączą się ze stygmatami niezwykłe zjawiska, jak ekstazy, zupełne lub prawie zupełne wstrzymanie się od jedzenia bez uczuwania głodu, dar widzenia przyszłości, ogromna cierpliwość w znoszeniu cierpień, walka na zewnątrz się objawiająca ze złymi duchami i t. p. Stygmatom podlegają mężczyźni i kobiety, częściej jednak te ostatnie. Wśród osób stygmatyzowanych — a znamy ich około 350 — były osoby różnego wieku i stanu, byli chorzy i zdrowi, zakonnicy i świeccy, bogaci i ubodzy. Osoby stygmatyzowane doznawały wielkich bólów i cierpień zwłaszcza w dni poświęcone rozważaniu męki Pańskiej. Niektórzy, jak św. Katarzyna ze Sienny, odczuwali bóle stygmatów, ale same stygmaty nie były na ich ciele zmysłami dostrzegalne.

Najwięcej osób stygmatyzowanych liczą Włochy, bo około 52, następnie Holandja (11), Hiszpania (11), Francja (10), Niemcy (9). Czy w narodzie naszym obdarzył P. Bóg kogo przywilejem stygmatów, nie jest nam wiadomem. Z pośród osób stygmatyzowanych do sławniejszych należą: Św. Franciszek z Assyżu († 1226), św. Ludgarda z Torngern w Belgji († 1246), św Małgorzata z Kortony, franciszkanka († 1297), błog. Klara z Montefalko, augustjanka († 1309), św. Katarzyna ze Sienny, dominikanka († 1380), błog. Robert z Malatesta, franciszkanin († 1432), św. Ludwina Schiedam z Holandji († 1433), św. Katarzyna Genueńska († 1510), Johannes Gray, franciszkanin, († 1579), św. Teresa od Jezusa, karmelitanka († 1582), Mikołaj Factor, franciszkanin hiszp. († 1583), św. Katarzyna z Ricci († 1589), Benedykt z Reggio, kapucyn († 1602) św. Marja Magdalena z Pazzi, Karmelitanka z Florencji († 1607) Mariea z Escobar, żyjąca w świecie († 1633), Anna Magdal. Remuzat, († 1730), Marja Józefa Kümi, dominikanka w Swajcarji, († 1817), św. Franciszek od 5 ran Jezusa Chrystusa, Marja Saraceni, Klaryska z Assyżu († 1871), Franciszka Helgoualch z Bretanji († 1898). (dok. nast.)

małżeńskiej, albo argumentując, że radni ciężko myślą lub też wołając: „oduczcie się raz robienia stowarzyszeń“, gdy poruszał ważną sprawę wyznaczenia przez miasto parcelek budowlanych na gruntach miejskich na Pogwizdowie. Nie interpelowali wcale po raz pierwszy radni żydowscy i socjalistyczni, przyjęci widocznie wyborami.

Rada uchwaliła następnie wydzierżawienie przeszło 2 1/2 morgi tow. sport. „Samson“ na powiększenie boiska sportowego za podwyższoną cenę 400 zł. rocznie. Uchwalono też tymczasowy statut etatu dla pracowników miejskich i zasiłek mieszkaniowy dla nieetatowych.

Poczem wybory. Najpierw na członków Wydziału Kasy Oszczędności, którymi wybrani zostali w miejsce śp. as. Michalskiego, śp. marsz. Jaśkiewicza i as. Bialika — as. Ciołkosz, as. Margulies i dr. Fusiarski na czas trwania mandatu. Już tu okazało się, że radnym żydowskim obojętną jest lista polskiego klubu radnych i o ile polscy radni uznali rację, aby w miejsce socjalisty wybrać socjalistę i oddali głos na as. Ciołkosza, o tyle żydzi wraz z socjalistami nie uznali za stosowne, by w miejsce polskiego rzemieślnika śp. Michalskiego wszedł polski rzemieślnik lub wogóle mieszczanin. (Przez polskich radnych postawieni byli r. Pikul i Pilat). To jest pierwszy znamienny objaw, jaki wykazało to posiedzenie.

Drugim, znamienniejszym jeszcze objawem okazały się wybory na asesorów. Wierzyć się nie chciało, by żydzi, mając wybór między poważanym ogólnie i zasłużonym dla miasta, długoletnim radnym prof. Wojciechowskim, a młodzikiem Żarkiem, typem agitatora czerwonego— oddali jednomyślnie głosy na Żarka. Widocznie żydom zawsze milszym był, jest i będzie jakikolwiek socjalista, niż człowiek poważny, wykształcony, liberalny nawet i zawsze przychylnie odnoszący się do spraw żydostwa. Znamienny to objaw i nauka dla Polaków. Tłomaczenie, iż chcieli utrzymać stan posiadania socjalistów w Magistracie potwierdza tylko to spostrzeżenie i nie wytrzymuje krytyki wobec liczby 8 radnych socjalistycznych.

Wybrani zostali na asesorów radni Żarek 25 głosami i r. Niedzielski 35 głosami w oddzielnych głosowaniach.

Wybór asesora płatnego był nieco odmiennym objawem. W pierwszem głosowaniu oddano na as. Niedzielskiego 21 głosów, na Żarka 20 głosów, 1 kartka pusta. Wobec braku wymaganej większości 22 głosów na 42 głosujących, przystąpiono do drugiego głosowania. Głosujących 41. As. Niedzielski otrzymał 22 głosy, Żarek 19, Wybrany asesorem płatnym p. Niedzielski.

Opinja polska przytłoczona wyborem Żarka, odetchnęła, dzięki 4 głosom żydowskich radnych, którzy nie mieli odwagi wywyższać Żarka i dzięki temu radnemu polskiemu, który stale oddawał kartki puste, nie solidaryzując się z resztą polskich radnych. Żartowano, że przed każdem głosowaniem długo się namyślał, aby wreszcie oddać kartkę czystą, a żydzi śmiali się serdecznie z tego, nazywając to (polską) orjentacją.

Pożyczki hipoteczne w Kasie Oszczędności.

Jedną z bolączek powojennych jest dotąd brak kredytu długoterminowego t. zw. pożyczek hipotecznych. Bolączkę tę próbuje uśmierzyć tarnowska Kasa Oszczędności. Wydział Kasy na posiedzeniu dnia 13 b. m. uchwalił wprowadzić pożyczki hipoteczne przeznaczając na ten cel na razie sumę 400.000 zł. Kasa Oszczędności w Tarnowie jest zdaje się piewszą instytucją kredytową w Polsce, która odważyła się na wprowadzenie tej dobroczynnej przedwojennej innowacji. Gdyby za nią zechciały pójść w ślad inne kasy i banki — życie gospodarcze w Polsce ożywiłoby się silnie.

Pożyczki te udzielane będą do wysokości 2.000 dolarów. Mogą być pożyczane w dolarach lub złotych. Spłacalne będą w 20 ratach półrocznych, a więc przez lat 10. Pierwszeństwo w otrzymaniu pożyczki mieć będą ci, którzy je będą pożyczali na budowę domów jedno i dwuizbowych. Procent od tej pożyczki uchwalił Wydział o 2% wyższy, niż procent dawany przez Kasę Oszczędności od wkładów, a więc 10% od pożyczek złotowych, 8% od pożyczek dolarowych.

Na posiedzeniu tem ponadto wybrano jednogłośnie do dyrekcji p. prof. Wojciechowskiego w miejsce śp. Michalskiego. Na wniosek p. wiceprezesa Geislera Wydział uchwalił wnieść na ręce rządu podziękowanie za doprowadzenie do skutku pożyczki zagranicznej. Załatwiono też szereg innych drobnych spraw.

Rzesze mieszczaństwa tarnowskiego z radością powitają wprowadzenie pożyczek hipotecznych, które dadzą możność zapewnienia im wybudowania dachu nad głową, tego najistniejszego ubezpieczenia na starość afer rzemieślniczych, robotniczych czy urzędniczych. Kasa Oszczędności przez dobrą gospodarkę Dyrekcji zasłuży sobie w szerokich aferach społeczeństwa na uznanie za wprowadzenie tych pożyczek.

—§—

Polacy w Chinach.

W okresie krwawych zmagań wewnętrznych w Chinach nie od rzeczy będzie przypomnieć, jakie styczne miała Polska z Chinami i jaki jest stan kolonji polskiej w tym dalekim kraju.

Mimo że Polska, nie wysyła do Chin ani ekspedycyj handlowych, ani wojskowych, ślady polskie w Chinach są dawne i dość znaczne.

Jezuita ks. Wojciech Męciński, umęczony później przez Japończyków, przebywał w portugalskiej kolonji Macao naprzeciw Hong Kong. Drugi Jezuita, ks. Michał Boyum ze Lwowa żył lata w Chinach i umarł tam 1659 r. Napisał on po łacinie kilka dzieł o Chinach. O Chiny zawadził Beniowski w swej podróży morskiej, po dokonaniu ucieczki z Kamczatki. Prof. Radliński poświęcił artykuł o zdobyczach wyprawy Beniowskiego dla ówczesnej nauki geografji. Szczegóły podróży Beniowskiego są nieco więcej znane dzięki powieściom Sieroszewskiego, opartym o pamiętnik francuski Beniowskiego i na własnej znajomości Dalekiego Wschodu.

Mniej znane jest, że 1830 r. bawił w Pekinie prof. Józef Kowalewski (1800—1878) jeden z filaretów, który niestety później wyparł się ideałów młodości. Kowalewski przetłumaczył N. Testament na język mongolski, jest on również autorem słownika mongolsko-rosyjsko-francuskiego. Wrażenia z swej podróży na Wschód opisywał w rosyjskim „tygodniku Petersburskim“ (1830—35).

W ekspedycjach wojennych państw europejskich brali udział także Palacy. Z czasów t. zw. powstania bokserów pochodzi opowiadanie Polaka — ochotnika z Dobrzycy. W armji 20 tysięcznej marsz. Waldersee było zapewne kilkudziesięciu Polaków, o ile nie więcej. Wielu z nich żyje do dziś, są to ludzie około 50 lat życia, pamięć mają więc dobrą i niejeden z nich mógłby skreślić kilka wspomnień z swej wyprawy do gazet. W ten sposób wzbogaciłoby się literaturę polską o Chinach. Zajęcie Kiau — czau przez Japończyków w 1914 r. było opisane w „Kurjerze Poznańskim“ na podstawie listu pisanego do rodziny z niewoli japońskiej przez Polaka p. Hertle, który jako jednoroczny służył w kolonji niemieckiej w Chinach.

W odziałach francuskich walczył kap. Jagniątkowski, któremu wyprawa do Chin służyła jako tło powieści po polsku pisanych. Pisarz ten, dziś pułkownik wojsk polskich w rezerwie, ożeniony jest z Wielkopolanką. Wysokie stanowisko w Chinach zajmował śp. gen. Bronisław Grąbczewski na służbie rosyjskiej. Był przez rok wojennym komisarzem Mandżurji, znanej dziś z czynów jej udzielnego niemal władcy marsz. Czang Tsolina, a do 1903 r. gen. komisarzem Kwantunu — t. j. półwyspu, na którym leży Port Arthur i Dalny wydarte w wojnie rosyjsko-japońskiej Rosji przez Japończyków.

Kwantun był największą kolonją z pośród pięciu, jakie państwa europejskie posiadały w Chinach a mianowicie: Kwantun, Hong Kong (Anglja), Kwang Czan Wan (Francja), Wej-hei-wei (Anglja), Kiau-czau (Niemcy) i Macao (Portugalja). Gen. Grąbczewski wspomina o tych czasach w książce: „Na służbie rosyjskiej“. Są to fragmenty wspomnień.

Ilość Polaków po wojnie zamieszkałych w Chinach podaje Statesmans Yearkook z 1925 r. w liczbie 450. Natomiast wedle „Nowego Kurjera Polskiego“ z dnia 2. kwietnia, 1926 r. znajdowało się w samym Szanghaju 150 Polaków, czego jednak większość to uchodźcy, skazani na pomoc. W Szanghaju istnieje Związek Polski, założony przez śp. Jastrzębskiego, b. ministra skrbu; gdy był jednym z dyrektorów rosyjsko-azjatyckiego Banku. „Tygodnik Polski“, wychodzący w Charbinie (Mandżurja) podaje liczbę Polaków w Szanghaju na 200 osób. Jest tam kilku lekarzy, architektów, dwóch kapitanów marynarki handlowej, inżynierów, artyści baletowi, szoferzy, ślusarze, fryzjerzy, cukiernicy; większość na podrzędnych stanowiskach lub bez pracy. W administracji międzynarodowej osady Szanghaju jest 1 Polak w policji, 2 urzędników celnych i 3 dozorców latarni morskich. W Hankcu, skąd niedawno Chińczycy wypędzili Anglików, za którymi zdaje się umknęli inni, był p. Karol Zawadzki, wicedyrektorem rosyjsko-azjatyckiego Banku, a inż. Edward Wawrzyniak, doradcą technicznym marszałka Wu Pei Fu, którego w lecie z. r. przepędziła armja kantońska.

Położenie Polaków w Chinach jest trudne, gdyż Polska z Chinami nie zawiązała żadnych stosunków dyplomatycznych. Pracuje tylko w Charbinie delegacja polska. Pod względem prawnym położenie Polaków przedstawia się niepomyślnie. Polska nie należy do rządu państw traktatowych, wobec czego Polak w Chinach nie ma prawa eksterytorjalności i podlega samowoli nieustalonych władz chińskich.

Z Grybowa.

Dnia 9. b. m. Staraniem Komitetu Przysposobienia Wojskowego odbyło się „Święto P. W. — Czytając program całej uroczystości miało się wrażenie że społeczeństwo grybowskie przeżyje dzień podniośle. Tymczasem zawiedzione oczekiwanie. Poza niektóremi epizodami cała impreza wypadła blado. W pochodzie z pod Sokoła do kościoła na nabożeństwo brała udział, przy dźwiękach wspaniałej orkiestry wojskowej z Nowego Sącza — młodzież grybowska; — Młodzież wiejska zorganizowana w Stowarzyszeniach była zignorowana.

Po południu strzelanie do tarczy, biegi zawodowe, wreszcie wieczorem odegrano sztukę „Sublokatorka“. Przedstawienie poprzedził porywający odczyt p. Kapitana Sokołowskiego na temat „Przysposobienia Wojskowego“. Huczne oklaski świadczyły o wartości odczytu. Rozdano wreszcie nagrody najlepszym strzelcom. Sztuka dobrze odegrana, ale w treści banalna, zupełnie nie harmonizowała ze świętem P. W. Poważny nastój, wywołany odczytem został treścią sztuki zamazany. Niewprawne Prezydjum Komitetu nie opanowało programu i nie utrzymało nastroju na tej wyżynie, na jakiej ta uroczystość się prosiła.

Na drugi raz, co było kardynalnym błędem teraz, powinien Komitet propagandę rozwinąć wśród tych, którzy stanowią fundament P. W. t. j. młodziesz *męska — wiejska*. Że święto się odbyło, jest to wyłączną zasługą p. inspektora szk. Klicha.! *Życzliwy*.

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA:

Wykluczenie Trockiego z Komitetu wykonawczego III. Międzynarodówki wywołało w świecie wielkie wrażenie. Powody wykluczenia: zwiększenie się opozycji pod wodzą Trockiego, względem rządu Stalina. Stalin zapowiada powzięcie ostrych kroków w walce z Trockim. Może to wywoła burzę wewnątrz Rosji i będzie początkiem końca rządów komunistycznych w tym znękanym czerwonym terorem kraju.

W Chinach wojna domowa przybrała znów ostre formy. Wojska marsz. Czang Tso Lina cofają się pod naporem połączonych wojsk południowych Chin.

Macedonja. Niezałatwiona kwestja macedońska na Bałkanie woła rok rocznie o sprawiedliwość. — W ostatnich dniach ponowiły się napady wielu uzbrojonych band macedońskich, które z terytorjum bułgarskiego wpadają na terytorjum serbskiej Macedonji i demolują budynki rządowe. Został również zabity serbski generał Michał Kowacewicz. Nastąpiły z tego powodu ostre naprężenie dyplomatyczne pomiędzy Bułgarją a Jugosławią, które starają załagodzić państwa europejskie.

Francja. Ambasador sowiecki w Moskwie podpisał odezwę do komunistów poza granicami Rosji,

wzywającą do akcji w wojsku, na wypadek wojny z Rosją. Z tego powodu zażądała Francja od Bolszewji odwołania Rakowskiego. Gdy rząd sowiecki nie spieszył się z odwołaniem — rząd francuski zagroził przymusowem wydaleniem Rakowskiego. — Wreszcie rząd sowiecki Rakowskiego odwołał.

Z POLSKI:

Pożyczka amerykańska doszła do skutku. Już ukazało się w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej. Rozporządzenie upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej na sumę nominalną **62 miljonów dolarów i 2 miljonów funtów szterlingów**. W tym celu będą wypuszczane obligacje państwowę do wysokości nominalnej sumy pożyczkowej. Oprocentowanie obligacyj nie może przekraczać 7 od stu. Okres umorzenia pożyczki wynosi 20 lat. Umorzenie obligacyj będzie dokonywane w terminach półrocznych po 103 prc. wartości nominalnej.

Spłata kapitałów i odsetek od obligacyj będzie zabezpieczona wpływami z ceł przywozowych i wywozowych i wpływami ubocznymi z tychże ceł.

Co do roli doradcy amerykańskiego, to w ciągu trzech lat ma on być doradcą rządu za pośrednictwem ministra skarbu, w sprawach stabilizacji. Ma on pełnić funkcje przedstawiciela banków zagranicznych w kwestji wpływów z pożyczki.

Pożyczka będzie użyta na ustalenie kursu złotego w stosunku do złota, na powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego i na inne cele gospodarki skarbowej, a nadto na kredyty dla rolnictwa i przedsiębiorstw państwowych.

Pożyczka ta niewątpliwie ożywi stosunki gospodarcze i była bardzo wyczekiwana przez cały kraj.

Drugą sprawą, która porusza całą Polskę to **kwestja litewska** w obecnem swem stadjum Na prowokacje litewskie odpowiedział rząd polski zamknięciem szkół litewskich. Prowokacje rządu Waldemarasa sprawiły, że Wilno szczególnie uroczyście obchodziło siódmą rocznicę swojego oswobodzenia, której data przypadła na ubiegłą niedzielę. Tegoż dnia z rana przybył rannym pociągiem do Wilna marszałek Piłsudski w towarzystwie ministrów i wiceministrów. Dobruckiego, Staniewicza, Knolla, Konarzewskiego, naczelnika wydz min. spraw zagr. Hołówki oraz w otoczeniu wojskowem.

Po nabożeństwie odprawionem z okazji rocznicy przez biskupa Michałkiewicza, odbyła się defilada wojsk, którą przyjął przybyły również na tę chwilę gen. Lucjan Żeligowski. W godzinach południowych odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko gwałtom, dokonywanym przez nacjonalistyczny rząd litewski na polakach, zamieszkałych w Kowieńszczyźnie.

W Poznaniu odbył się w ostatnich dniach września wspaniały **Międzynarodowy Kongres Misyjny**. Z zagranicy przybyło przeszło 300 uczestników, w tem 16 biskupów zagranicznych i polskich.

Poważny i wysoko postawiony ton referatów i powaga przedmowców, jak również troska o zbawienie dusz ludzkich, które nie znają światła wiary prawdziwej pozwoliły wszechstronnie rozpatrzeć organizację misyjną i środki działania na przyszłość.

Wybory do kilku miast w b. Królestwie dały znowu przewagę mandatów żydom wraz z socjalistami.

Nowa to pobudka, by zmienić ordynację wyborczą na korzyść mieszczaństwa polskiego.

Krystalizacja.

Wyniki wyborów do samorządu według zdania niektórych mają świadczyć o procesie krystalizacyjnym, jaki przechodzi obecnie nasze społeczeństwo.

Trzeba przyznać, że w zdaniu powyższem jest dużą doza prawdy. W ciągu dziewięciu lat naszej niepodległości naród nasz w poważnej swej części żył wyłącznie nieomal ideami i hasłami politycznemi, które wynieśliśmy z czasów niewoli, z doby walk o niepodległość. W ciągu pierwszych lat naszej niezależności państwowej zachowanie przedwojennych haseł politycznych i oparcie na nich programu pracy państwowej było konieczne ze względu na to, że prowadziliśmy jeszcze walkę o utrwalenie naszego bytu. Mieliśmy wojnę z Rosją, walkę z Niemcami o Górny Śląsk, w łonie samego naszego narodu wrzała walka o ustrój polityczny Ziem Wschodnich. Narodowy program polityczny z epoki przedwojennej i z okresu wielkiej wojny został zrealizowany i otrzymał sankcję w Traktacie Wersalskim. W imię zasad tego programu Sejm poprzedni i społeczeństwo polskie zwalczyły wszelkie pomysły federacji i tworzenia t. zw. państw buforowych,

Wszelkie idee jednak i programy, choćby najświetniejsze, mają swoje własne okresy w czasie których ich zastosowanie przynosi odpowiednie korzyść. Niepodobna jest żyć tylko echem świetnej przeszłości. Życie zarówno jednostek, tak i narodu jest rzeczywistością codziennie wołającą o chleb powszedni.

Z chwilą więc ustalenia granic Polski, wytknięcia zgodnej dziś naogół linji naszej polityki zagranicznej, siłą konieczności musiała przyjść na porządek dzienny kwestja również pilna i ważna, jak i tamte — sprawa ustroju wewnętrznego państwa, jego polityki wyznaniowej, szkolnej, społeaznej, gospodarczej i t. d. Przyszła więc kolej na walkę światopoglądów o przyszły ustrój Państwa polskiego.

Do walki o zasady tego ustroju znalazły się przygotowane tylko dwa obozy, o jasnych i skrystalizowanych programach, a mianowicie: chrześcijańsk-społeczny i socjalistyczno-komunistyczny. Pojęcia religji, rodziny, własności, współpracy klas, demokracji, w tych dwóch kierunkach znalazły swe zasadnicze ujęcie, obronę lub wypowiedzianą walkę.

Każdy, kto bezstronnie przestudjował wyniki ostatnich wyborów, zwłaszcza w miastach i miasteczkach, mógł z łatwością zauważyć wydobycie się na czoło i starcie się tych dwóch powyższych kierunków. Ten sam stosunek pod innemi nazwami zwalczających się kierunków, ujawnił się podczas wyborów do gmin wiejskich. Ścierał się ze sobą obóz umiarkowany i radykalny, walczył o te same hasła, co chrześcijańsko-społeczni i socjaliści.

Z chaosu zatem naszego życia politycznego powoli wyłaniają się trzy zasadnicze kierunki:

1. Obóz zachowawczy, który w formie konserwatyzmu oświeconego jest dziś Polsce potrzebny i mógły jej oddać duże usługi.

2. Obóz umiarkowany, opierający się na zasadach chrześcijańsko - społecznych, będący czynnikiem postępu i równowagi społecznej w państwie.

3. Wreszcie obóz socjalistyczno-komunistyczny, będący wyrazem wszystkich kierunków radykalnych.

W tych trzech kierunkach zdąża dziś proces krystalizacji poglądów i nastrojów społeczeństwa. Ma on swoje uzasadnienie w psychice i interesach klasowych naszego narodu.

Niewiadomo, czy zbliżające się wybory do ciał ustawodawczych zakończą okres fermentacji społeczeństwa, w każdym razie jesteśmy na progu nowego układu sił politycznych w naszem państwie.

Z. K. („Rzeczpospolita“)

Nowa stabilizacja złotego.

Dekretem prezydenta Rzplitej z 13 października, wydanym równocześnie z dekretem o zaciągnięciu pożyczki, ustanowiona została nowa stabilizacja złotego.

Wedle dotychczasowego stanu prawnego, unormowanego według planu b. min. Grabskiego miano ustawą z 20 stycznia 1924, jednostką monetarną w Polsce był złoty zawierający 9/31 części grama czystego złota. Z 1 kg. czystego złota wybijać miano 3.4444 44 zł., wobec czego 1 dolar wynosił = 5'185 złotego.

Wedle nowego stanu z 1 kg. czystego złota wybijać się ma 5.924.44 zł., czyli że parytet wynosi 1 dolar = 8'902 zł (Kurs ostatni był 8'88 za 1 dol.).

Dekret o stabilizacji złotego brzmi:

Art. 1. Waluta Rzeczypospolitej Polskiej oparta jest na złocie. Jednostką rachunkową waluty polskiej jest złoty. Złoty dzieli się na 100 grosz.y

Art. 2. Z jednego kilograma czystego złota wybija się 5.924'44 złotych.

Art. 3. Jedyne monety złote, wybijane na podstawie niniejszego rozporządzenia, oraz bilety Banku Polskiego są środkami płatniczemi, mającemi moc umarzania zobowiązań przez zapłatę bez kwoty, o ile w myśl obowiązujących przepisów zapłata w inny sposób nie jest przewidziana.

Art. 4. Wysokość emisji monet złotych jest nieograniczona.

Art. 5. Monety złote wybijane są na rachunek skarbu państwa, jak również i na rachunek osób prywatnych zgłaszających do przebicia na monety złote ilości złota nie mniejsze niż 100 gramów czystego złota.

Art. 6. *Poza monetami złotemi* będą na rachunek skarbu wybijane i puszczane w obieg monety z innych metali, na zasadach ustalonych w osobnem rozporządzeniu. Wysokość emisji tych monet wliczając w tę emisję składające się z tychże monet rezerwy kasowe skarbu państwa, nie może przekroczyć kwoty 320 miljonów złotych, o ile w tym względzie nie nastąpi porozumienie z Bankiem Polskim.

Art. 7. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się ministrowi skarbu.

Art. 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

* *

Przewidziane w art. 6 „monety z innych metali“ będą to monety zdawkowe srebrne, niklowe i bronzowe, które wyda rząd, nie Bank polski, w sumie najwyżej 320 miljonów zł. W ten sposób mają zniknąć z obiegu dotychczas kursujące noty państwowe, papierowe dwu i pięcio złotówki, przyczem rząd zobowiązał się wogóle więcej not papierowych nie wypuszczać. Jest jednak w myśl cytowanego artykułu dopuszczalną możliwość podwyższenia tego obiegu, ale tylko w porozumieniu z Bankiem Polskim.

* * *

Zaznaczyć należy, że wedle pierwotnego planu z czasów Wł. Grabskiego bilon miał być wypuszczony w ilości nieprzekraczającej 12 zł. na głowę ludności, a więc razem około 330 miljonów złotych. Z biegiem czasu powiększono ilość bilonu, która doszła do 460 miljonów. Teraz rząd tę nadwyżkę wycofa i zostanie mniej więcej przy pierwotnej wysokości.

Kronika.

Staraniem tarnowskiego Ogniska Nauczycielskiego przybędzie w najbliższy wtorek, 19 b. m. do Tarnowa CHÓR ZWIĄZKU SŁOWACKIEGO CHÓRU NAUCZYCIELSKIEGO i da KONCERT ŚPIEWACKI w sali kina T. S. L. „Marzenie“ o godz. 8 wiecz. Chór ten jest częścią wycieczki Słowaków, którzy po raz pierwszy w osobach reprezentantów słowackiego nauczycielstwa, sztuki, literackiego i dziennikarskiego świata zwiedzają Polskę. Ognisku nauczycielskiemu powinien być Tarnów wdzięczny za zaproszenie tak miłych gości. Zachęcać zaś publiczność tarnowską na ten koncert nie potrzeba. Serce pociągnie tam wszystkich. Szczegóły w afiszach.

Celem przyjęcia słowiańskich braci — sąsiadów utworzył się Komitet pod protektoratem p. radcy Krupińskiego, z prezydjum miasta na czele, który podejmował będzie sympatycznych gości w sali Kasy Oszczędności.

ZWŁOKI GEN. BEMA spoczną w Tarnowie. Tak zadecydowały sfery rządowe na konferencji, jaka odbyła się w ubiegłą sobotę w Warszawie. W konferencji tej wzięli udział p. as. Jakubowski i rotm. Nairski imieniem tarnowskiego Komitetu. Przewiezienie zwłok i uroczystości w Tarnowie odbędą się w maju następnego roku.

10 grudnia b. r., jako w 71 rocznicę śmierci bohatera, odbędzie się w całym kraju „Dzień Bema“ połączony ze zbiórką na pokrycie kosztów przewozu i wystawienie mauzoleum. Niewątpliwie i rząd da na ten cel poważną subwencję.

WYŚCIGI KONNE 5 p. strzelców kon. odbędą się tej jesieni na torze wyścigowym Ks. R. Sanguszki za pałacem w Gumniskach w niedzielę, 16 b. m. Początek o godz. 1 w południe.

KOMISJA SANITARNA z Warszawy przybyła we czwartek do naszego miasta celem zbadania stosunków sanitarnych u nas w związku z niedawnem rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych w tej sprawie.

DLA GMIN POW. TARNOWSKIEGO uzyskał p. radca Krupiński od województwa dodatkowo dalsze 10.000 zł. dla gmin dotkniętych najbardziej klęskami elementarnemi.

NA POWODZIAN we wschodniej Małopolsce złożyli w naszej redakcji robotnicy cegielni »Mieszczanka«, zorganizowani w Chrześć. Zw. Zaw. (ceramicznych) za pośrednictwem p. Bałuta Alfreda 21 zł. 50 gr.

DELEGACJA CHRZEŚĆ. ZW. DOZORCÓW w osobach ks. Patrona Wicerektora Rzepki, sekr.

p. Poręby i prezesa Związku p. Wolaka udała się w ubiegły poniedziałek do p. radcy Krupińskiego i burm. dr. Kryplewskiego w sprawie rezolucji powziętych na wiecu dozorców i złożyła memorjał w sprawie czystości w kamienicach i położenia dozorców. Reprezentanci władz przyjęli życzliwie memorjał i przyrzekli uczynić wszystko, co będzie możliwe, aby położenie dozorców domowych polepszyć.

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO w TARNOWIE odbyło się przy sprzyjającej pogodzie bardzo uroczyście. Najbardziej odznaczyli się zawodnicy gimnazjów z Dąbrowy, Bochni i z II. i III. gimn. z Tarnowa.

WIECE, WIECE, WIECE. Po nieudałym wiecu posła Witosa w zeszłym tygodniu, odbyły się w tym tygodniu 3 wiece udało. I tak w ubiegłą niedzielę odbył się wiec urzędników i funkcjonarjuszów państwowych w sali Sokoła I. na którym referowali sprawy zawodowe, przybyli z Krakowa mowcy prof. dr. Krajewski, inż. Stekla i dyr. Górka. Wiec miał charakter nadzwyczaj poważny i ściśle zawodowy. Momenty politycznej natury niepotrzebnie wmieszał w dyskusję p. Starzyk urzędnik pocztowy.

W piątek odbył się wiec powiatowy Stow. kat. lud. na którym składali sprawozdanie poselskie posłowie ks. dr. Czuj i radca Matakiewicz, a zabierali w dyskusji głos przedstawiciele dość licznie zebranych włościan, inteligencji i robotników tarnowskich.

Tego samego dnia odbyło się w Dąbrówce zebranie członków i sympatyków Chrześć. Związków Zawodowych, robotników zatrudnionych na budowie fabryki związków azotowych. Referował sprawy organizacyjne, zawodowe i przedstawiał ideologję chrześć. ruchu społecznego p. poseł Puchałka, Prezes centrali chrześc. związków zawodowych. W dyskusji zabierano głos w sprawie bolączek miejscowych i robotniczych, jak otworzenia przystanku kolejowego Dąbrówka — Tarnów, mostu na Białe (na Chyszów), trzydniowych wypowiedzeń pracy stosowanych przez zarząd budowy, sprawę podwyżki płacy według cennika krakowskiego i inne. Pan poseł obiecał poczynić starania w sprawach poruszonych.

Wszystkie te zebrania udały się dzięki opiece władzy i policji.

Głupstwem zaś i przechwałką okazało się twierdzenie „Naprzodu“ w jednym z numerów z zeszłego tygodnia, że w Tarnowie żaden wiec się nie uda, bo socjaliści nie dopuszczą. Skończył się już Bogu dzięki — okres witosarjady, i skończył też okres pepesarjady. Twierdza Witosa w powiecie tarnowskim chwieje się i w mgłę się też rozpływa demagogja czerwonych prowodyrów.

ZEBRANIA KONTROLNE rezerwistów 1927 r. W myśl obwieszczenia DOK Nr. V odbędą się w czasie od dnia 15 października do 2 listopada br. włącznie zebrania kontrolne szeregowych rezerwy (kat A) i pospolitego ruszenia z bronią, (kat C) roczników 1901, 1899, 1887 oraz tych z roczników 1890 do 1898 włącznie, należących do rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, którzy w 1925 i 1926 roku z jakich kolwiek bądź powodów nie stawili się do zebrań kontrolnych. Wszyscy obowiązani stawić się wraz z książeczką wojskową, kartę mobilizacyjną i innemi dokumentami wojskowemi przed Komisją kontrolą, urzędującą w P. K. U. Tarnów Chyszowska 29 o godz. 8-mej rano w dniach wyznacznych w planie stawiennictwa, który wraz z obwieszczeniem został rozlepiony po mieście i wszystkich wsiach powiatu w miejscach do tego przeznaczonych. Rezerwiści zamieszkali w Tarnowie stawić się mają od 26 paźdź. do 2 listopada.

PODZIĘKOWANIE

Przewielebnemu Duchowieństwu i Tym Wszystkim, którzy pośpieszyli z pociechą w dniu smutku i żałoby i oddali ostatnią przysługę Najdroższej matce Antoninie z Ostrowskich Chmurowej, składa tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać.“ **Rodzina.**

Tarnów, w październiku 1927.

Na marginesie.

Każda sfera mieszkańców Tarnowa ma swoje kawały z życia codziennego zaczerpnięte, któremi się lepiej bawi, niż humorystycznemi piśmidłami.

I tak sfery robotnicze doskonale bawią się kawałami hodurowskiemi. Opowiadał mi jeden zainteresowany:

„Miałem interes pewien (zawodowy) do hodurowskiego pryczera. Pytam się znajomego hodurowca o adres jego mieszkania — wykręcił się sianem, że nie wie. Widziałem, że kręci. Pytam się drugiego. Tajemnica. Pytam trzeciego. Tak samo. Cóż u licha? — myślę. Gdzieby tu zapytać? Chyba u jakiego — faktora żydka? Nie omyliłem się. Znany Mortko podał mi ulicę i objaśnił, w której kamienicy mieszka i na którem piętrze. Trafiłem. Wchodzę na drugie piętro. Pukam. Wychodzi służąca — Polka.

— Gdzie tu mieszka ksiądz narodowy?

— Jaki tam ksiądz? odpowiada. — Powarjowali ludzie, czy co? Lada przybłędę i kręciciela nazywają księdzem!

— Ale nie o to panienko idzie. Proszę mi tylko powiedzieć, czy tu mieszka.

— A były mieszka, mieszka tu ten... (nie mogę tu powtórzyć wyrażenia.)

O tam — w tych drzwiach.

Zamknęła drzwi ze złością.

Dość życzliwych ma sąsiadów — myślę i pukam we wskazane drzwi.

Ukazała się stara służąca — żydówka. W pierwszej chwili nie miałem odwagi zapytać. Sądziłem że tamta służąca ze mnie zakpiła. Musiałem jednak dopytywać się o swoje.

— Czy Pani nie wie, gdzie tu mieszka ksiądz narodowy?

— Jak nie mam wiedzieć? Przecies u nas miszka!

Nie chciałem wierzyć. Więc powtarzam:

— Ksiądz narodowy tu mieszka?

— Co sze pan znowu pita? Jak ja mówię, że tu miszka? Pan ma jaki interes?

— Tak. Chciałem się w jednej sprawie rozmówić.

— Pan musi powiedzieć, jak sze pan naziwa i kto pan jest, bo „kszonc — Hodur“ inacy nie bedzie za Panem gadał.

Nie sprzeciwiałem się. Podałem swe nazwisko i zawód. Uzyskałem audjencję. Poprzez żydowskie pokoje dostałem się do naśladowcy Hodura, który siedział na kanapie z drugą osobą duchowną. Nie zrobiłem interesu, bo zarzucili mi mizernemu katolikowi, że przysłał mnie do nich biskup na zwiady. Myślą, że się nimi tak wszyscy przejmują lub interesują.

Inny znowu robotnik wpadł pewnego wieczora do redakcji i dziwi się, że nic nie wiemy, co się dzieje —

— A tu Hodur zbiera dzieci — powiada — i chodzi z nimi na spacery i uczy tej luterskiej wiary i żąda podobno za stałą naukę po 1 zł. od dziecka.

— Ale niech się pan nie boi. Niema takich głupich katolików, którzyby dopłacać chcieli za bałamuctwa hodurowskie. Zresztą co z tego dzieciom przyjdzie za korzyść?

— No tak, to prawda; ale że to w naszej Polsce wolno tak zbierać dzieci i bałamucić?

Uspokoiłem poczciwca, choć w duszy przyznałem mu rację.

Ale największą pociechę mają z hodurami i hodurkami kobiety. Mają temat do rozmowy, sposobność pokpić sobie i wykłócić się z obałamuconemi. A przytem jakie to różne plotki krążą między niemi! Ile mają z tego uciechy!

Spotykam jedną na ulicy i opowiada mi, jak to Hodur w kazaniu pomstował na „Nasz Głos“, to znowu jak djabeł zerwał hodurom kawał ściany, czy dachu, jak się przytem rozbiła im monstrancja, albo jak dwóch księży hodurowskich siedziało w jednej bóżnicy na Grabówce w sądny dzień i przysłuchiwało się żydowskim modlitwom. Śmieją się ludzie, że albo nie wypraktykowali dobrze w hodurowskiem seminarjum, albo że szukają, coby z żydowskiej wiary przyjąć do swojej narodowo hodurowskiej albo że szukali tam żon. Tylko niewiadomo czy w tej bóżnicy byli na dole, czy na galerji z żydówkami.

Przyjemniaczek.

Popierajcie „Nasz Głos“!

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.